

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 51.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycy 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 21 grudnia 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Przedostatni numer w tym kwartale. Prosimy za wczasu zapisywać sobie gazetę, aby pierwszy numer na czas odebrać. „Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztę 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 90 fen.

Rodzina.

Czy zastanowiliście się, kochani czytelnicy, żyjąc w rodzinie, jak wielkim szczęściem jest zgoda i miłość łącząca każdą rodzinę uczciwą, żyjącą podług przykazań boskich?

Zgoda na ziemi to królestwo Boże na ziemi!

Po pewnych latach, gdy dom opuszczają dzieci jednej matki, każde stanowiąc oddzielną rodzinę, któż wtedy w nieszczęściu, w potrzebie poratuje? — brat, siostra, ojciec, matka podziela się ostatnim kawałkiem chleba. — Dobre dzieci nie opuszczają rodziców na starość, pamiętając jakie trudy oni dla nich ponosili w ich dziecinnych latach.

Gdy dziecię przyjdzie na świat, matka karmi je, piastuje, pielęgnuje, uczy chodzić, mówić, Boga chwalić, w chorobie czuwa nad niem, nocie bezsenne przepędzając przy niem.

Na utrzymanie rodziny pracuje ojciec; gdy dzieci podrosną, pomagają rodzicom w pracy, polepszając przez to byt rodziny i łącząc ściśle związek rodziny pod jednym dachem żyjącej, a błogosławieństwo boskie spoczywa na takiej rodzinie.

Dobra matka chroni wczesnie swe dzieci od złych nałogów. — Pewien uczony mąż powiedział: „Naginaj drzewko póki młode, bo jak w gruby pień wyrosnie, nie dasz sobie z niem rady.“ — Tak matki uprawiając serca swych dzieci, baczcie na to, aby złe nałogi w sercach ich się nie zakorzeniły, a dzieci wasze zaniedbane nie zostały, aby lekko-myślność nie popchnęła je w rozpustę, a rozpusta nie wtrąciła je do więzienia, gdzie potem nieszczęśliwie przeklinają godzinę urodzenia i rodziców swoich, którzy ich nie nauczyli i nie zmusili żyć uczciwie.

Gospodarz uprawiający rolę, aby dobre plony rodziła, niszczy przedewszystkiem chwasty i zielska, które przeszkadzają wzrostowi dobrego nasie-

nia. Tak złe nałogi u dziecka, jak chwasty w roli, niszczą cnoty, uczciwość, rzetelność.

Pamiętajcie rodzice, że przed Bogiem odpowiadać będziecie za złe wychowanie dzieci. — Dobry przykład waszego własnego życia wzorowego więcej skutkuje niż wszelkie przestrogi. — Strzeżcie się więc sami kłótni ze sąsiadami, przywłaszczania sobie cudzych rzeczy, wyrządzania krzywdy drugim, a dzieci nie widząc złych uczynków u was, będą was szanowały. — Wzbudziecie przez to w nich miłość ku sobie, a potem starość waszą otoczą troskliwością.

Złe wychowanie robi złych ludzi, a źli ludzie nie żyją w zgodzie, a gdzie zgody nie ma, tam nie ma Boga ani błogosławieństwa, tylko niedola.

Nieraz widzimy, jak po śmierci rodziców pomiędzy rodzeństwem powstaje o spadek niezgoda, sprzeczki, kłóca się, ba nawet po sądach się włością bracia i siostry o kawałek roli, a czasem nawet tylko o pozostałe kilka szmat przyodziewku. — Bracia i siostry najbliżsi sobie, bo jednej krwi, przez chciwość wydzierają sobie co mogą. — Powiedz mi bracie, siostrze, czy po zdobyciu przedmiotu gwałtem, z krzywdą swego rodzeństwa, używałś go ze słodyczą, ze spokojnem sumieniem, czy z goryczą i wyrzutami sumienia, w każdym razie nie doznałeś błęgiego spokoju w sercu, chyba dzięki radości pomnażającej twą nienawiść do rodzeństwa, bo kogo się skrzywdziło i obraziło, tego złe serce w dodatku i nienawidzi i do dalszego prześladowania popycha.

Gdzież rozum, bojaźń Boga i uczucie ludzkości, które powinno załatwić interesa rodzinne w zgodzie.

Spojrzyjcie, wy kłótniwi, na bydło pasące się zgodnie obok siebie na jednej łące, — a pomiędzy ludźmi obdarzonymi rozumem tak trudno o zgodę i pojęcie szczęścia, jakie daje rodzina. — Człowiek, który utracił wszystkie swoich, czuje się opuszczony, samotny, bez pociechy, bez życzliwego serca, — boleje po stracie rodziny, której nie wiedział cenić, teraz uczuł zgubę tę dotkliwie, lecz za nic w świecie odzyskać jej nie jest w stanie.

Djabeł pomocą.

Podanie gminne.

Adama i Ewę wydalając Bóg z raju ulitował się nad nimi i posypał ziarnem zboża w miejsca, któremi przechodzić musieli.

Szatan, odwieczny nieprzyjaciel człowieka, zoczywszy mnóstwo tych ziarenek rozsypanych po ziemi, pomyślał sobie: „Acha! już wiem, to te ziarna posypane na to, ażeby jak będą przechodzić tędy, je wyzbierali i żywili się nimi. Nic z tego nie będzie, muszą oni przyjść w moją opiekę, jak im głód dokuczy. Muszę ja się tylko wzięść do roboty, a zobaczymy co to z tego człowieka będzie. On musi się stać mojem narzędziem.

Jak się wzięło owo djablisko do rzeczy, jak zaczął rożyskami i pazurami ziarna zadrapywać w ziemię, tak sobie i rogi przytarł i pazury, poudrapywał, zanim ostatnie ziarno pokrył. Napracowawszy się djablisko nad siły, bo aż się skrzywił, aż mu język łokciem wyzierał, był pewnym, że zniszczy dzieło Boskie. Ale o dziwo! za jakimś czasem ziarenka wydały kłosy i owoc stęskrotny, które Adam z Ewą z rozkoszą sprzątali.

Dopiero djabeł mądry po niewczasie spostrzegł się, że zamiast szkodzić rodzajowi ludzkiemu, sam do istnienia jego się przyczynił.

Mówi się, że djabłów nie było i nie masz na świecie, ale sami ludzie są niemi. Mamy i dzisiaj zaiste mnóstwo szatanów. prawie w każdym względzie, którzy bądź w małym bądź w wielkim przedsięwzięciu chcą bliźniemu szkodzić, nie życzą mu dobrze, zazdroszczą mu szczęścia, knują zdrady, prześladowania i udreczenia, ale te wszystkie zazwyczaj przeciw nim samym się obracają.

W sprawie afrykańskich murzynów.

W parlamencie niemieckim przyszedł pod obrady wniosek posła dr. Windhorsta.

Wniosek opiewa: że się Afryki nie pozyska dla oświaty chrześcijańskiej, dopóki się tam wprzód nie stłumi handlu murzynami i łowów na murzynów;

że parlament poprze wszelkie projekty, jakie mu w tym celu rządy niemieckie przedłożą;

że wreszcie parlament ma nadzieję, iż Niemcy w tej sprawie połączą się z innymi

mocarstwami w Europie i działać będą podług naprzód obmyślanego planu.

Dr. Windhorst, jako wnioskodawca mówił: że chodzi głównie o to, ażeby mocarstwa przystąpiły do wspólnego praktycznego kroku. Wniosek dla tego stawia, aby rządowi niemieckim zapewnić poparcie, gdy go będą od parlamentu potrzebowały. Wniosek zgadza się z intencjami cesarza Wilhelma, który w mowie tronowej wypowiedział, że Afrykę należy pozyskać dla oświaty chrześcijańskiej. Książę Bismark z swej strony zrobił dotąd wszystko, co się dało, ażeby dzieło to poprzeć. Wezwał mocarstwa, mianowicie Anglię, do zaprowadzenia blokady. Tylko Francja wstrzymała się, ale może i ona podąży za drugimi. Stawiając wniosek, dr. Windthorst nie myśli wcale popierać Handlowego Towarzystwa afrykańskiego, które tam tylko zysków patrzyło i całą sprawę zepsuło; jemu chodzi jedynie o poparcie szlachetnych interesów chrześcijaństwa i ludzkości w Afryce.

Posel Woermann, który posiada znaczne kolonie w Afryce, a więc zna się na tych stosunkach, mówi: Niemców nie powinno braknąć tam, gdzie chodzi o wyzwolenie murzynów. Niemcy winni do tego dzieła przystąpić, jeżeli ich Anglia nie ma wyprzedzić. Niemcy muszą przystąpić, jeżeli myślą swój handel zamorski rozszerzyć.

Dotąd jedyna Anglia poświęcała znaczne pieniądze, aby zatamować handel niewolnikami, ale tylko w zachodniej Afryce. Chwytała ona na morzu wszystkie podejrzane okręty wiozące murzynów do Ameryki lub jadące po nich. Zyskała na tym, bo przewodzi handel spokojniejszy i większy. I Niemcy musiałyby na to przeznaczyć sporo grosza (słuchajcie!! — odzywają się głosy) a wydatek ten splaciłby się, jeżeli nie zaraz, to później.

O Afryce mają ludzie po części fałszywe wyobrażenie. W głębi Afryki jest mnóstwo ziemi bardzo urodzajnej, która dziś leży odległemu, a z której Europa mogłaby ciągnąć ogromne korzyści dla siebie.

O murzynach rozgłoszono, że nie są zdolni do pracy, że trzeba ich dopiero uczyć pracować. To jest nieprawda; murzyn doskonale pracuje, gdy mu się da odpowiednią sposobność. Murzyni afrykańscy, przewiezieni do Ameryki, są tam dobrymi robotnikami. Z pracy murzynów mogłaby Europa także ciągnąć zyski dla siebie. Praca murzynów będzie pożyteczniejszą, jeżeli murzynom przyswoi się jakie takie obyczaje chrześcijańskie.

Mówcy innych stronnictw zgadzali się także na wniosek, poczem zabrał głos sekretarz stanu hrabia Herbert Bismark, syn, i zauważył, że w sprawie tej Niemcy idą ręką w rękę z Anglią, że Francja w gruncie rzeczy jest także tej sprawie bardzo przychylną. Przedstawił okropne położenie murzynów i zakończył tem: że rządy niemieckie ułożą projekt, podług jakiego chcą w Afryce działać.

Wniosek dr. Windhersta przeszedł ogromną większością głosów. Przeciw wnioskowi głosowali postępowcy i socjaliści. Socjalista Singer oświadczył, że murzynom w Afryce zyczy z serca, żeby jak najprędzej zyskali wolność, ale białym murzynom w Europie też życzy, żeby ich niewola jak najprędzej się zakończyła. Socjaliści będą jednak, mówi p. Singer, głosowali przeciw wnioskowi, bo im się wydaje, że rządy niemieckie puszczą się na bardzo ryzykowną politykę w Afryce.

Na tem skończyły się obrady parlamentu i posłowie rozjechali się na święta.

Ważnym faktem jest, iż chwalebny czyn przyjęcia w pomoc afrykańskim niewolnikom

jedynie za staraniem stronnictwa centrum, któremu znów dopomagało Koło polskie, przyszedł do skutku.

NIEMCY.

— Trapiści, t. j. zakonnicy którzy głównie poświęcają się pracy ręcznej, uprawie roli, karczowaniu lasów, osuszaniu błot, nauce, rolnictwu itp. mają pomiędzy innymi także klasztor w Maria-Hill w południowej Afryce, gdzie wychowują Murzynów, uczą ich prawd Wiary św. i pierwszych początków rolnictwa. Gdy swoich murzynków uczą katechizmu, orać, siać, młócić itd. wtedy wyprawiają ich między swoich jako misjonarzy i apostołów.

Teraz niedawno przybył członek klasztoru w Maria-Hill, Ojciec Zacharyasz — który także był w pruskim ministrowi wyznań p. Gosslera, który go zachęcał do tego, aby Ojcowie Trapiści założyli swój klasztor w Kamerunie i aby tam szerzyli oświatę między Murzynami. Ojciec Zacharyasz powiedział p. Gosslerowi, że teraz nie mogą jeszcze tego uczynić, bo za mało mają ludzi, gdy jednakże z czasem warosną ich misjonarze, wtedy ich posłać do Kamerunu. Pan Gossler miał się na to zgodzić. Tak tedy ubodzy zakonnicy katolicy razem z wychowanymi przez siebie murzynami ślą ziarno wiary świętej na skwarną ziemi afrykańskiej. Widać, że Niemcy przekonują się coraz więcej, iż blokada, okrętami, armatami murzynów nie nawróca, że potrzebują innych środków, innej pomocy, aby przeprowadzić dzieło cywilizacji.

AUSTRYA.

— Bieda spadła na szweców lwowskich, gdyż we Lwowie założone ogromny skład taniego obuwia fabrycznego z fabryki Mödling pod Wiedniem, z której wyrobami żaden szwec współzawodnictwa wytrzymać nie może. Obuwie jakie ta fabryka sprzedaje jest elegancko zrobione i tanie — ale za to nie jest tak trwałe i dobre jak wyroby naszych szweców. W krótkim też czasie obstalunki u szweców naszych tak się zmniejszyły, że naraz 200 czeladników szweców we Lwowie zostało bez zajęcia i bez chleba. Poszli oni do prezydenta miasta p. Mochnackiego i zażądali od niego pomocy i rady. Pan Mochnacki przyrzekł im, że się zajmie ich losem, zrobi co będzie w jego mocy, aby ich niedoli dopomógł. Przyrzekł im, że tymczasem da im zajęcie jako robotnikom przy drogach miejskich i jako początek do składek publicznych dał im 50 złotych reńskich.

I w Krakowie stworzono skład obuwia z fabryki p. Fraenkla z Mödlingu pod Wiedniem. Szwecy krakowscy a mianowicie czeladnicy, widzący z doświadczenia lwowskiego jaki los ich czeka, na jakie mogą być narażeni straty, zegrali się w liczbie 500 czeladników napadli na skład, zburzyli go, obuwie powyrzucali na ulicę. — Zrobili się ogromne zbiegowisko, wśród którego pelicy z bagnietami wkroczywszy, kilkanaście osób aresztowała i tłumowi koniec położyła.

Smutny to bardzo wypadek, ale pocóż taki Fraenkel z Mödlinga ze swymi wyrobami wdziera się do Lwowa i Krakowa, chyba na to, by biednych szweców zmuszać do tego, iżby byli jego czeladnikami i pracowali za bezcen w usługach kapitału żydowskiego! Władze nie powinny pozwolić na takie wdzieranie się obcych fabrykantów do kraju, co pociąga ruinę rzemieślnika krajowego.

Biskupi austriaccy mają wysłać w tym miesiącu wspólny adres do Papieża

z oświadczeniem, że i oni pragną władzy świeckiej dla Papieża.

FRANCYA.

— Paryż. Przy strzelaniu z dział z pancernika wojennego w zatoce Juan pękło jedno działo, w skutek czego sześciu żołnierzy zostało zabitych, pomiędzy nimi jeden oficer.

WŁOCHY.

— Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. zamianuje w porozumieniu z carem trzech nowych polskich Biskupów.

— Ojciec św. podziękował Biskupom hiszpańskim osobnym piśmem za adres, jaki do niego wysłali z zapewnieniem wierności i posłuszeństwa. Dziękuje im także za to, że są gotowi stanąć w obronie świeckiej władzy Papieża. Ojciec św. dodaje, że władza ta musi mu być przywróconą, bo Papież nie może znosić takiego położenia, jakie mu rząd włoski zgotował, inaczej będzie ciągle niepokój w świecie katolickim.

Gazety rozniosły, że rząd włoski rzepisał się do wszystkich mocarstw, aby nie popierały Papieża w jego usiłowaniach, by mu Rzym został wrócony. Jeden z organów rządu włoskiego odpowiada, że to nieprawda, że rząd włoski poty będzie milczał, dopóki Papież i Biskupi będą o tem tylko mówili i pisali.

— Ojciec św. otrzymał od protestanckiego zebrania uczonego Towarzystwa geograficznego w Manchester w Anglii podziękowanie za błogosławieństwo, jakie temu zebraniu przesłał. Towarzystwo to protestanckie urządzone wiec przeciwko handlowi niewolnikami i poprosiło na ten wiec także kardynała Lavigera, który się wytlómaczył tem, że dla odległości przybyć nie może, przesłał jednakże temu stowarzyszeniu najszczerze życzenia swoje — i poprosił Papieża, aby także udzielił swego apostołkiego błogosławieństwa dla wiecowników — co też Papież uczynił. Protostanci wysłuchali z wielkiem zajęciem listu kardynała, przyjęli ze czcią błogosławieństwo Papieża i uchwalili jednomyślnie, aby Papieżowi podziękować i przesłać mu w osobnym odpisie wszystkie uchwały zebrania. Trzeba wiedzieć, że przed kilkudziesięciu jeszcze laty żaden protestant anglikański nie chciał słuchać o Papieżu, ani o katolikach, a jeśli dzisiaj przyjmują od Papieża błogosławieństwo i za nie dziękują, to uważać to należy za wielki postęp.

Z gospodarstwa rolnego i domowego.

— Jak pasé krowy, aby otrzymać dobre masło? Prof. W. Fleischmann podaje pod tym względem następujące reguły:

1) Bezwarunkowo unikać należy zadawania paszy nadpsutej, a więc zmarzłych buraków i ziemniaków, zepsutych makuchów, spleśniałego siana, słomy, kielków słodowych spleśniałych.

2) Przy bardzo wodnistej paszy, jako to przy wywarze, wysłodzinach buraczanych itp. należy obliczyć ilość jej na dzienną karmę przeznaczoną jak najskromniej i starać się o to, by krowy na 1000 funtów wagi żywej co najmniej 10 funtów siana lub słomy dostawały. Również dbać trzeba o to, aby dawka paszy dziennej zawierała dostateczną ilość proteinów.

3) Przy zadawaniu brukwi należy szczególną zwracać uwagę na dawkę dzienną tej paszy. Nie można tu podać pewnej ilości, bo za którą wychodzić się nie powinno. Skoro krowy nie zjadają z apetytem zada-

ilości dzienną i nie przetrwiają na brukwi, wtenczas spodziewać się może pasza ta niekorzystnie oddziaływać na smak mleka i jego tłuszczu.

4) Przy karmieniu wywarem należy uważać na to, by ferment kwaśny nie osadzał w żłobach. Żłoby należy utrzymywać w jak najczystym i wysmarowywać je najmniej raz na tydzień mlekiem wacym.

5) Wszystkie gatunki buraków, nawet pastewne, tudzież wysłodziny buraczane należy wymieszać dobrą sieczką, w stosunku co najmniej jednego funta sieczki na 8 funtów buraków lub wysłodzin.

6) Ziemiaki wymieszać należy z dobrą sieczką w stosunku połowy ich wagi. Krowom można dawać do 8 kilo (16 funtów) na 1000 funtów wagi żywej w stanie surowym. Przy większej ilości zadawanych ziemiaków, lepiej je parować.

7) Unikać należy zadawania krowom mlecznym szrotu z bobu, grochu i lubinu.

8) Przy karmieniu makuchami różnych gatunków unikać należy zadawania jednego gatunku w większej ilości, niż 2 funty.

9) W zimie, szczególnie przy karmieniu krów słomą i ziemiakami, masło twardnieje łatwo. Z tej przyczyny poleca się do dawki dzienną dodać pół do jednego funta makuchów rzepakowych, które w wysokim stopniu przyczyniają się do wydzielania mleka, dającego masło miękkie.

10) Obok siana dobrego, odpowiednim pokarmem dla krów mlecznych są otręby pszenne i szrot zbożowy, a szczególnie ospyka owsiana.

11) Unikać należy zadawania krowom mlecznym grochowi, oraz w większych ilościach jęczmionki.

12) Lubo niezapewnić stwierdzone, jednak mimo to uwagi godne są następujące spostrzeżenia z praktyki:

Masło twarde otrzymuje się przy karmieniu krów szrotem z grochu i wyki, otrąb żytnich, makuchów bawełnianych i palmowych.

Miękkie masło otrzymuje się przy karmieniu krów makuchami rzepakowymi, szrotem owsianym i otrębami pszennymi.

Bez wyraźnego wpływu na konsystencję masła są: ospyka pszenna, jęczmienna, żytnia, makuchy z orzecha ziemnego, kokosowe i kiełki słodowe.

13) Przedewszystkiem starać się należy o zadawanie krowom paszy nie tylko pożywniej i posilniej, ale i smaczniej, tudzież nie należy zapominać o podawaniu odpowiedniej ilości soli i wody dobrej do picia.

14) Najpewniej otrzymuje się dobre i dobrze konserwujące się masło, jeżeli na karmie zimową dla krów przeznaczają się wyłącznie dobre siano, owsiankę z młocki ręcznej, umiarkowane ilości buraków pastewnych lub marchwi, ospykę owsianą, otręby pszenne i makuchy rzepakowe, ostatnie podane w stanie suchym. Dr. S. K.

(Z „Gazety Rólniczej“).

Wiadomości patoczne.

* Olsztyn. W wieprzu którego miano zabić w tutejszym szlachcie, znaleziono ogromną moc trychiny. Na szczęście właściciel tegoz nie poniesie żadnej straty, gdyż wieprz był zabezpieczony.

Leśniczy p. Trübe z Małego Buchwalda obchodził 50 letni jubileusz służbowy. Jubilat otrzymał order korony a nadto wręczyli mu koledzy w podarunku obraz cesarza Wilhelma II.

* W Gietkowie utworzyło się na dniu 12 b. m. towarzystwo oszczędności i pożytecz-

kowe pod przewodnictwem właściciela J. Kornalewskiego, do którego wpisało się zaraz 42 członków. Poprzednio związało się już Towarzystwo Rólnicze.

* Sztum. W Zieglershuben umarła w tych dniach wdowa Budde, leżąca blisko sto lat. Jej mąż, z którym przed dwoma laty obchodziła dyamentowe wesele, umarł przed rokiem. Ta niewiasta przez całe życie swoje ani łyżeczki lekarstwa nie spożyła.

* Bydgoszcz. Podejrzany o napad na plebania i kradzież w Osielsku jest niejaki Petrich, ekonom z Zachodnich Prus pochodzący, który już różnych oszukaństw się dopuścił i którego fotografią policja posiada. Mieszkał on od niejakiego czasu w Berlinie, z kąd się puszczał na kradzieże i znowu do domu wracał. Policja ujęła go też w Berlinie i przewiozła w kajdanach do Bydgoszczy. W środę po południu zeszłego tygodnia przesłuchiowano go, lecz wypiera się zbrodni mu zarzucanej, choć świadkowie poznali w nim sprawcę oszustwa w Osielsku. Zawezwany także jako świadek artylerzysta Zblewski, który w dniu 1-go grudnia wieczorem stał na warcie przed koszarami artyleryjskimi, poznał na pewno w Petrichu tę osobę, która owego wieczoru przed koszarami chodziła i do doróżki wsiadła. Prócz tego stwierdzonem zostało, czemu Petrich przy aresztowaniu swem w Berlinie przeczył, że mieszkał w dniu 1 grudnia w hotelu Royal w Bydgoszczy, że wydalil się z tamtąd o godz. 6tej wieczorem, wrócił po północy i rano, nie zapłaciwszy rachunku, znikł. Na wezwanie sądziego, aby udowodnił, gdzie był, odpowiedział, że człowiek taki jak on, co to tyle podrózuje, nie może sobie dokładnie przypomnieć, gdzie jakiego wieczoru się znajdował.

* Pelplin. „Pielgrzym“ pisze: Pan D. Michałowski skazany w lutym r. b. za wydanie książki p. t. „Szkice z ziemi i historii Prus Zachodnich“ na 6 tygodni więzienia, które w czerwcu r. b. odsiadywać rozpoczął, lecz z polecenia ministra sprawiedliwości z takowego wypuszczenym został, odebrał teraz od prokuratury gdańskiej doniesienie, iż stosownie do najwyższego rozporządzenia z dnia 26 z. m. przez amnestyą od kary i kosztów zwolnionym został.

* Czernsk. Gdy wóz pocztowy, jadący ze Szwie tudotąd 7 b. m. w Lipowie się zatrzymał i pocztyhlon wszedł do izby, rozbił ktoś zamek wozu pocztowego i zabrał worek z listami. Złodziej się oszukał, bo pieniędzy tam nie znalazł, tylko zwyczajne listy.

* Laskowice w Prusach Zachodnich. Smutny nader wypadek wydarzył się w dniu 12 b. m. na linii kolejowej między Terespołem a Laskowicami, którego ofiarą padł pewien robotnik z okolicy Szwie, pracujący przy zrzucaaniu żwiru pod nowo położone szyny. Właśnie kiedy o godz. 7mej rano w pełnym biegu szedł pociąg kurierski od Bydgoszczy do Krolewca, schodzili się robotnicy, aby z stojącego na drugich szynach pociągu roboczego zrzucić żwir. Nagle zaskoczony nadchodzącym pociągiem powskakiwali jedni na waony robocze, drudzy rzucili się pod nie, jeden tylko mimo nawoływania został w miejscu, sądząc, jak się zdaje, że jeszcze będzie miał dosyć miejsca między przechodzącym a stojącym pociągami; tymczasem porwany przez mijający pociąg, dostał się pod niego i rozszarpany został w kawałki.

* Brodnica. Dotkliwą stratę poniósł niedawno temu pewien właściciel w Szczuce którego wszystkie wieprze w ilości 20 sztuk skradziono.

* Wystruć. Z tutejszego więzienia sądowego chciał się w tych dniach po raz wtóry wyłamać zbrodniarz Schneider, ska-

ny na śmierć. Udało mu się wywiercić za pomocą noża w ścianie dziurę pod oknem, którą się chciał spuścić na dwór. Dozorca spostrzegł to jednak dość weześnie i przeszkodził zbrodniarzowi w ucieczce.

* Gniew. Pożary w mieście naszym są bardzo liczne. W dniu 10 b. m. wieczorem wybuchł pożar w stodole właściciela browaru A. i zniszczył ją do szczętu. Pastwą płomieni stała się wielka ilość zboża w słomie i wymłóconego żyta, jako też kilka narzędzi rólniczych.

* Tylża. W zaprzeszłym tygodniu umarła tu pewna dziewczyna na wściekliwość. Służyła ona do października r. b. u pewnego leśniczego, którego mały piesek ukąsał ją w czasie żniw w palec, na co wcale nie zważała. Od października służyła w mieście naszym u pewnego państwa. W dniu 30 z. m. spostrzeżono u niej wielki niepokój, który się coraz więcej wzmagał, skutkiem czego odstawił ją do lazaretu. W środę po południu wybuchła wściekliwość tak silnie, że sześciu ludzi ledwo utrzymać zdołało dziewczynę, która wieczorem w okropnych męczarniach życie zakończyła.

* Z Golubia donoszą do pism niemieckich o osobliwym przedostaniu się przez granicę pewnego popisowego z Dobrzyńa do Golubia. Nie zdoławszy żadną miarą przedostać się przez strzeżoną granicę, namówił on woźnicę, który miał przewieźć 60—70 centnarów pszenicy do Golubia, aby mu pozwolił się ukryć w swej pszenicy. Przewóz pszenicy odbywa się w skrzyniach bez worków. Gdy skrzynia napełniona była do połowy, schował się w niej ów uciekinier i kazał się resztą pszenicy przykryć. Ciężar był widocznie za wielki, bo gdy woźnica pasażera swego chciał w Golubiu z ciężaru tego uolnić, przekonał się, że już nie odycha. Przywołany lekarz zdołał go jednakże przywrócić do życia. Uciekinier puścił się podobno do Ameryki.

* Z Essen w Westfalii piszą: W okropny sposób utracił życie w dniu 12 bm. w tutejszym klasztorze Sióstr Elżbietanek powszechnie lubiona Siostra Filomena. W nocy dostała nagle służąca kupca Lutena obłąkania i tak się rzuciła, że ją odstawiono wpierv na polecy, skąd ją, po uspokojeniu się, odstawiono w dniu 12 bm. rano do celi lazaretu Sióstr Elżbietanek. Tu dostała powrotnego napadu i gdy dla uspokojenia jej weszła do celi Siostra Filomena, chora rzuciła się na nią, i, nim jakakolwiek pomoc przybyć zdołała, udusiła Siostrę. Przywołany lekarz już nie zdołał przywrócić jej do życia.

* Świecie. Między Łaszewem a Pruszczem napadł jakiś rabus listowego i zadał mu nożem dwie rany, które jednak nie są groźne. Nadjeżdżający wóz spłoszył rabusia.

ROZMAITOSCI.

— Etykieta w Hiszpanii. Jak wiadomo, panuje teraz w Hiszpanii Alfons XIII, liczący niespełna lat — trzy. Otóż słynna etykieta hiszpańska nie zwalnia bynajmniej małego króla od obowiązków reprezentacyi. Przyjmuje on od czasu do czasu ambasadorów, ministrów, dygnitarzy, a przyjęcia te odbywają się według wszelkich przepisow ceremoniału. Staje się to powodem bardzo zabawnych zajść. Tak n. p. kiedy ambasador francuski miał zaszczyt przedstawić się po raz pierwszy królowi, Jego Królewska Mość raczyła być w złym humorze i przyjęła go — krzykiem i płaczem. Pan ambasador cefnął się, ale w godzinę później otrzymał wizytę wielkiego ośmistrza dworu, który go z najpoważniejszą miną zapewnił, iż królowa regentka i dwór cały ubolewają niezmiernie nad anormalnym przebiegiem audyencyi i proszą, aby pan ambasador nie wnioskował z zachowania się króla o jego usposobieniu względem rzeczypospolitęj francuskiej.

— Drugi szczegół jeszcze lepszy. Król w dzień swoich urodzin przyjmował ministrów. Otóż nazajutrz miała się jakoby ukazać w dzienniku urzędowym notatka, iż „wczoraj Jego Królewska Mość przyjął członków gabinetu — sucha”, co skłoniło inne organa ministerjalne do zaprzeczenia, iż wszelkie pogłoski o dymisji ministerium są niezasadzone.

— Od roku 1880 dokonywa się pod przewodnictwem sławnego inżyniera francuskiego Lesseps'a przekopanie miedzymorza w Panama. w środkowej Ameryce, mające kanałem połączyć dwa morza, atlantyckie i spokojne. Na przedsięwzięcie to wydane już tysiąc dziewięć set dwadzieścia i pięć milionów marek! Pieniądze to wyłącznie prawie francuskie. Dokończenie przekopu trwać ma jeszcze dwa do trzech lat, a środki wszelkie znów wyczerpane. Towarzystwo, więc do nowych uciekać się musi pożyczek, lecz tych bodaj już nie dostąpi, chyba za poręczeniem procentów przez sam rząd francuski.

— Ślub nad trumną. W Brooklynie w Ameryce odbył się niedawno ślub nad trumną. Umarł tam bowiem był browarz Joerger, którego młodsza córka Emma od dawniejszego już czasu była zaręczona z niejakim Chas. Barget i pomimo życzenia ojca chorowitego, aby się ślub odbył za jego życia i w jego obecności, odkładała ślub wciąż, gdyż nie chciała opuścić go, ponieważ był chorowitym. Joerger umarł nagle, i aby częściowo wypełnić jego wolę, kazała młoda para dać sobie ślub nad trumną, w której leżał.

— U Persów trudno się przyjmuje cywilizacja. Szach perski Nasr-ed-Diu, który kilka lat temu całą niemal zwiedził Europę i przekonał się o korzyściach cywilizacji europejskiej, gwałtem ludowi swemu nakłada ulepszenia. I tak w ubiegłym lecie zbudować kazał pierwszą koleją żelazną w Persyi. Ponieważ na torze przy krzyżowaniu się z drogami

poprzecznymi nie postanowiono poręczy, zatem od czerwca lokomotywa uśmierciła dużo wielbłądów, koni i wołów. Niedawno kilkadziesiąt Mahometan odbywało pielgrzymkę wzdłuż szyn, jeden z nich nawet wkroczył pomiędzy szyny i tak idąc dalej, modlił się i śpiewał, nie myśląc bynajmniej ustępować lokomotywie — ta naturalnie zmiążdżyła go na miejscu. Obarzeni towarzysze zburzyli najbliższą stacją do szczytu, konduktora zabili, a wagony tam stojące pogruhotali.

— Także imiona Pewien ojciec w Chicago nadał swym czterem synom szczególne imiona, bo: Jeda, Dwa, Trzy, Cztery. Zapytany o powód tej dziwaczności, ojciec owi tłumaczył, że dzieci dorastają bywają często niezadowolone ze swych imion; nadał więc im imiona tymczasowe, a kiedy dorosną, będą mogły przybrać sobie imiona takie, jakie im się podobają.

— Był zwyczaj w pewnym kraju, że gdy prowadzonemu na stracenie jaka kobieta rzuciła swą przepaskę i oświadczyła gotowość posłubienia go, natychmiast tantemu kara bywała darowana. Zdarzyło się, że gdy pewnego zbrodniarza prowadzono na plac egzekucyjny, brzydka i stara baba rzuciła mu swą przepaskę. Skazaniec spojrział na nią a ujrawszy straszne brzydkie oblicze krzyknął na kata: — „Spieszcie się copędź z powieszeniem, żeby mnie przypadkiem nie ułaskawili.“

— Na drodze. Pan: Czego ty Bartku baki zbijasz? Nie lepiej byś się uczył?

Bartek: Abo ja głupi?... Jakbym się uczył czytać i pisać, tobym ino pisarzem był, a ja to wolę być wójtem.

— Na ulicy: Co ci jest?... Pochowałeś teściową?

— Daj pokój.. byłbym weselszym!

— Od 1go listopada roku 7 wychodzi w Strzelnie na Kujaw dwa razy tygodniowe „NADGOPLA“ pismo ludowe oparte na podstawie polsko-katolickiej, kosztujące tylko 1 na kwartał. Jako bezpłatne dodatki dla „Nadgopla“ jeszcze „Matkę ściańską“, gazetkę dla matek i „Naszą zetkę“, pismo dla dzieci. W czasie nas tak przykrych i eplakanych pow się „Nadgopla“ ze swymi dodatkami każdym polskiemu domu znajdować, a to tym więcej, że on całej rodzinie i ojcu i matce i dziecku przychodzi radą i nauką w pomoc. Cena zaś jego jest tak umiarkowana, że i najbiedniejszy pismo to zapisać sobie jest w stanie.

— Dla domowego użytku nie ma pewnie pożyteczniejszego i lepszego podarunku na gwiazdkę, jak dobra maszyna do szycia, bo przez nią oszczędzi się wiele czasu i pieniędzy, a nadto pracuje ona trwale, poprawnie i lepiej, jak to najprawdziej ręce może być. Oryginalne maszyny do szycia Singera, które na wszystkich wystawach świata, a niedawno znów w Londynie nie mniej jak 300 najwyższych uznań honorowych zyskały i tutaj w wielkim wyborze w składzie p. G. Neidlinger są do nabycia, a które są pojedynczo i starannie zbudowane. Na wyszczególnienie zasługują wysoko ramienne Improved maszyny do szycia. Trzeba też dodać, że firma G. Neidlinger nabywanie maszyn do szycia bardzo przystępnymi warunkami i spłatą na raty ułatwia, i nauki szycia przez zdolne siły za darmo udziela.

Całkowita wyprzedarz

dobrze zaopatrzonego

składu towarów Jähniga

(nad którym otworzono postępowanie konkursowe)

po cenach zakupna.

Nadarza się sposobność do nabycia

dobrych i tanich towarów

na gwiazdkę.

Kalendarze

na rok 1889!

Kalendarz Chełmiński 0,20, Kalendarz Toruński 0,50,
Kalendarz Nowy Poznański 0,50, Kalend. Maryański 0,60,
poleca i wysyła odwrotnie

E. Buchholz,

księgarnia w Wartemborku (Wartenburg O.-Pr.)

Król. pruska loterya klasowa.

Główne i ostatnie ciągnięcie 15 stycznia — 2 lutego 1889.

Główna wygrana **600000 marek.**

Do tego polecam: Losy oryginalne pod warunkiem zwrotu całej 240 m., pół 120 m., ćwiartka 60 m., dalej na skład albo losy do udziału całej 220 m., pół 110 m., ćwiartka 55 m., ósemka 27 i pół marki, dziesiątka 22 m., szesnastka 14 m., dwudziestka 11 m., trzydziesto druga 7 m., czterdziestka 6 i pół m., sześćdziesiąta czwarta 4 m.

Wyplata wygranych na żądanie zaraz. Ponieważ mało już losów mam w zapasie, proszę o wczesne zamówienia. Aby mieć więcej widoków wygrania, poleca się o ile możności wzięcie części rozmaitych numerów.

AUG. FURSE, Dom bankowy, BERLIN, W., Friedrichstrasse 79, im Faberhause.

Adres do telegramów:
Fursebank - Berlin.

Porto i lista 0,50 m.
Za Franckę 2 m.

Handel drogeryjny

Wiktoria

Prosta ulica nr. 33-ci
poleca:

Towary apteczne,
Farby,
Mydła do prania i do mycia,
Świece w rozmaitych gatunkach
po cenach jak najtańszych.

Kalendarze

na rok 1889

po 50 fen. są do nabycia w
w drukarni „Gaz. Olszt.“

Polecamy także

Swaty warmińskie

przez J. Liszewskiego,
cena 10 fen.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.
Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

usuwa zupełnie najporczywsze cierpienia nerwowe, mianowicie blednicę, bożalżiwie urazenia, ból głowy, migrenę, bicie serca, eierpie-nia żołądkowe i t. d. — Blizsze objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki cyrkularzu. — Za poprzednim przesłaniem pieniędzy albo za zaliczką do nabycia we flaszkach po 1,50, 3 i 5 marek.
Skiład głównej: M. Schulz, Hannover. Echerstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz G. Lopekno w Szczycinie, Aptekarz J. Willutzki w Rynie; dalej można za pośrednictwem panów: F. Geilen w Bisztyńku i Gustawa Grzybowskiego w Roszlu.

— Ktoby chciał nabyć jaką książkę, a nie wiedziałby ząd, niech się zgłosi do nas, a my mu ją sprowadzimy bez obliczenia kosztów.

Drnkarnia „Gazety Olszt.“

Makulature

(stary papier) ma na sprzedaż

Drukarnia „Gazety Olszt.“